

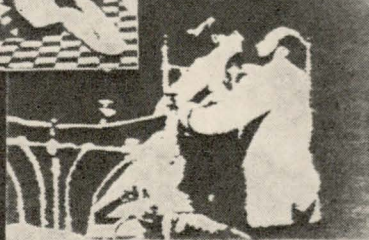
*stefan*  
**Poplawski**



**BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH  
W JELENIEJ GÓRZE**

**BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH  
W PILE**

**LUTY '81**



**STEFAN POPLAWSKI**  
**60-809 POZNAŃ**  
**ul. Świerczewskiego 13 m 9**

Ur. w 1945 roku w Michałowie k/Iwieńca.  
Dyplom w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w 1970 roku w pracowni gobelinu prof. Magdaleny Abakanowicz i malarstwa w pracowni prof. Eustachego Wasilkowskiego.

WYSTAWY INDYWIDUALNE

(1970–1981)

Poznań (4), Wągrowiec, Warszawa, Łódź, Lipsk, Budapeszt, Kłodzko.

WYSTAWY MIĘDZYNARODOWE

(1972—1980)

I, II, III Triennale Tkaniny — Łódź (medal ZPAP na III);  
VIII, IX Biennale Tkaniny — Lozanna, Lizbona, Aalborg (Dania);  
III Biennale Miniatur Tkackich — Londyn, Abedren Art Gallery  
Museum — Szkocja, Nederlands Textielmuseum — Tilburg, Stedelijk  
Museum — Amsterdam, Museum of Decorative Arts — Lozanna, Museum of Applied  
Arts — Wiedeń, Dowse Art Gallery — Nowa Zelandia;  
III Biennale Miniatur Tkackich — Szombathely;  
„Textiel Art”, Królewska Akademia Sztuk Pięknych — Kortrijk;  
VII Biennale Sportu — Barcelona.

SZTUKA POLSKA ZA GRANICĄ

udział w około siedemdziesięciu wystawach w galeriach i muzeach w Europie i Stanach Zjednoczonych.

PRACE W ZBIORACH

Muzeum Narodowe — Warszawa, Centralne Muzeum Włókiennictwa — Łódź, Muzeum Narodowe — Poznań, Muzeum Sportu — Warszawa, zbiory prywatne w kraju i za granicą.

W dzisiejszej polskiej tkaninie unikatowej udział twórców mężczyzn jest tak niewielki w porównaniu do roli ich koleżanek, że aż wywołuje niepokój.

Zdrowy, bogaty dorobek artystyczny bierze się z mniej więcej równomiernego wkładu dwu pierwiastków kobiecego i męskiego, ilustrujących dwa sposoby widzenia świata. Zniewieszczenie naszej tkaniny sprawdza ją, po okresie buńczucznej emancypacji, na powrót w rejon robótek ręcznych, tyle że rozbudowanych i oddanych publicznej uwadze. Obserwując to prawdziwe królestwo Ariadny z tym większą ciekawością wylamywamy na jego obszarze każdy przejaw deklaracji złożony sztuce tkackiej przez artystów-tkaczy, szczególnie młodego pokolenia.

Nowin nie ma tu wiele, jednak pewne z nich odnotować trzeba z optymizmem. Należy do nich krótka biografia artystyczna Stefana Popławskiego, absolwenta Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu, wychowania prof. Eustachego Waszkowskiego (malarstwo) i Magdaleny Abakanowicz (tkanina).

Ze studiów malarskich młody artysta wyniósł — jak się wydaje — szacunek dla koloru wyrażający się w powściągliwości, a nie nadużywaniu palety. W pracowni gobelinu wpojono mu zasadę poszukiwań istotniejszych niż tylko fakturalne oraz utrwaloło odpowiedzialność za sens formy. Zasady te połączył w całość tym łatwiej, że czując w sobie więcej umiaru niż nadmiaru ekspresji instynktownie szukał drogi, któraby w jego wypowiedzaniu siebie pogodziła dzień dzisiejszy z tradycją, trawiła z nietrwiałym, indywidualne z bezosobowym.

Kiedy Popławski zaczynał samodzielną pracę, był to okres siły popartu, a więc lekcja korzystania z innej niż tylko artystyczna rejestracji świata. Zastanowiło go „braterstwo” tak pozornie odległych od siebie środków: tkaniny i obrazu mechanicznego. Gobelin jest fakturą ziarnistą, podobnie jak powiększenie fotograficzne lub specjalnie spreparowane zdjęcie. Ugraficzniając jedno i drugie można je sobie upodobnić, od ręki wykonawcy zależy trafność takiej przeklani jednej techniki na drugą.

Popławski poszedł tym tropem i niczym biurowiczek prasowych karmi się cytatem gazetowym — obrazem popularnym, banalnym, a nawet wulgarnym. Nie szuka zdjęć pięknych, ani nie sublimuje przeciętnych. Smakuje stereotyp gustu zbiorowego, masowych oczekiwań i dawanego im zadośćuczynienia. Z codziennej reporterki politycznej, z fotosów gwiazd filmowych, z albumu rodzinnego wyjmując obrazki typowe, które utrwalając monumentalizuje, a przetwarzając — przerysowuje. Jego gra z fotografią jak każda gra z przedmiotem gotowym w warsztacie artysty staje się teskowną. Na ile twórca bawi się tylko wybranym sposobem, a na ile stara się zostać świadomym komentatorem współczesności, pokaże jego dalszy rozwój.

THE ROLE OF MEN in contemporary Polish weaving art is so insignificant in comparison with that of women that this fact causes some anxiety. Only then can art develop rationally and fruitfully if it is a sum of two approximately equal elements, feminine and masculine, reflecting two ways of seeing the world. After a period of boisterous emancipation, this effeminacy has reduced our weaving art back to the level of needlework, albeit exuberant and brought before the: public eye. In this realm of Ariadne, we are all the more sensitive to each contribution made by a man weaver, particularly if he belongs to the young generation.

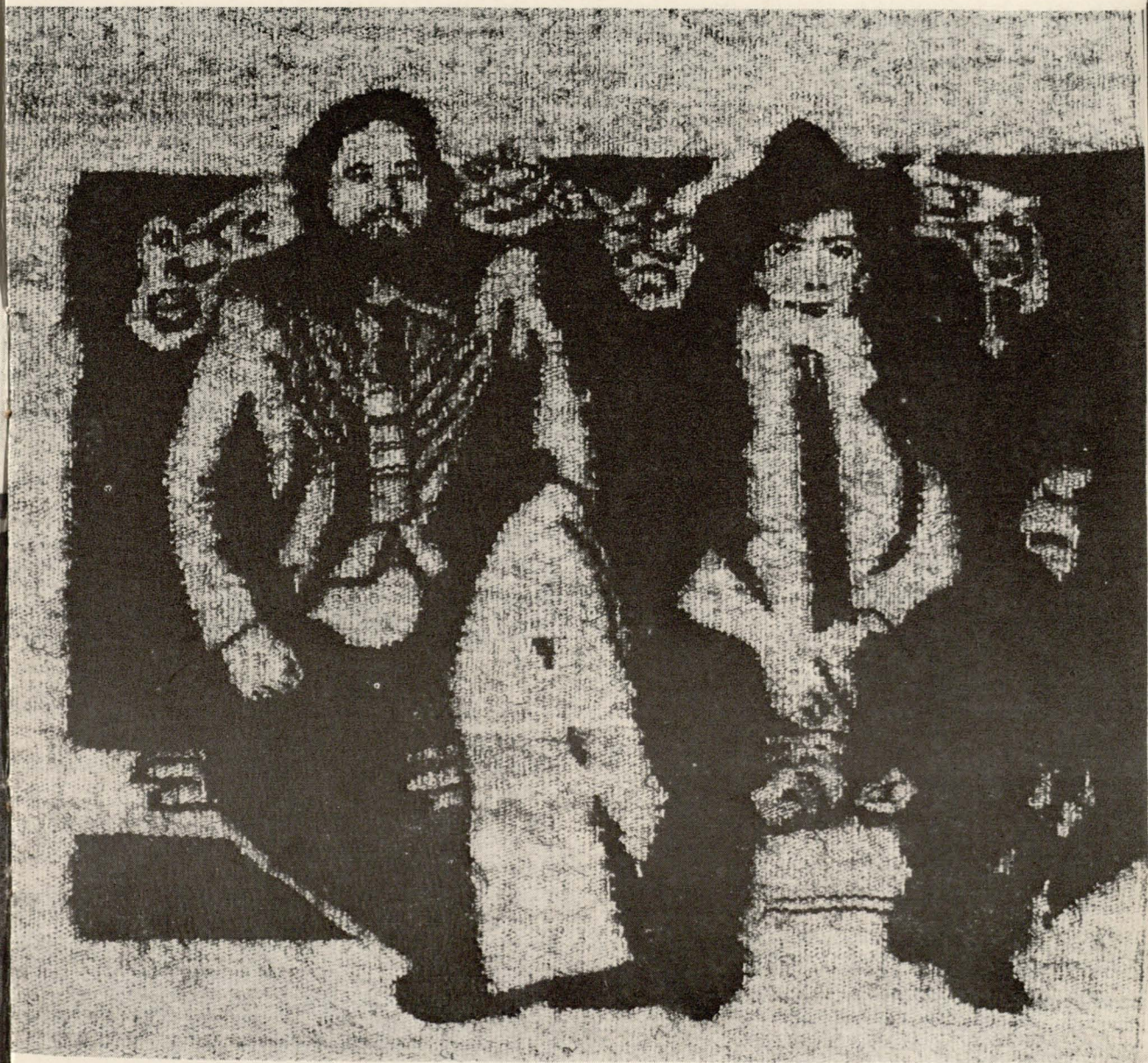
Novelty is scant but some optimism would not be out of place. Let us take, for instance, the short artistic biography of Stefan Popławski, a graduate of the Art College in Poznań. His training as a painter gave the young artist a respect for colour and consequently he uses his palette with moderation. His training as a weaver caused him to undertake research of greater significance than that into texture, and assume responsibility for the meaning of form. By nature restrained rather than expansive, he managed to combine the two principles quite easily and started to look for a path for himself where to reconcile the contemporary with the traditional, the permanent with transient, the individual with impersonal.

When Popławski started his independent work, pop-art was in full swing and he observed that apart from artistic, there were other methods of recording reality. He considered the „kinship” of two, apparently so far remote means of expression as a tapestry and a mechanically recorded picture. The texture of a tapestry is grainy and so is that of an enlarged or a specially treated photograph. A graphic finish could render the two techniques alike and the better the workmanship, the more successful the „translation”.

Having chosen this path, Popławski is like an archive of newspaper clippings in that he lives on press quotations: popular, banal, or even vulgar pictures.

He does not search for beautiful photos and neither does he try to make the ordinary appear more sublime. He probes the stereotype taste, the public expectations and how they are satisfied. He rummages everyday political journalism, photos of film stars and family albums and he selects typical images which he fixes in a monumental form, thus transformed, they acquire different expression. As it is the case with any ready-made objects artistically played upon, his play with photographs charges them with a double meaning and situates them in a grotesque context. His further development will show to what extent the artist only juggles upon the method chosen and how much he aims to become a conscious commentator of the present.

DANUTA WRÓBLEWSKA



Istnienie ludzkie jako teatr, cykl — Obrazki filmowe, obrazek drugi, 1976



Portret Matki 1977

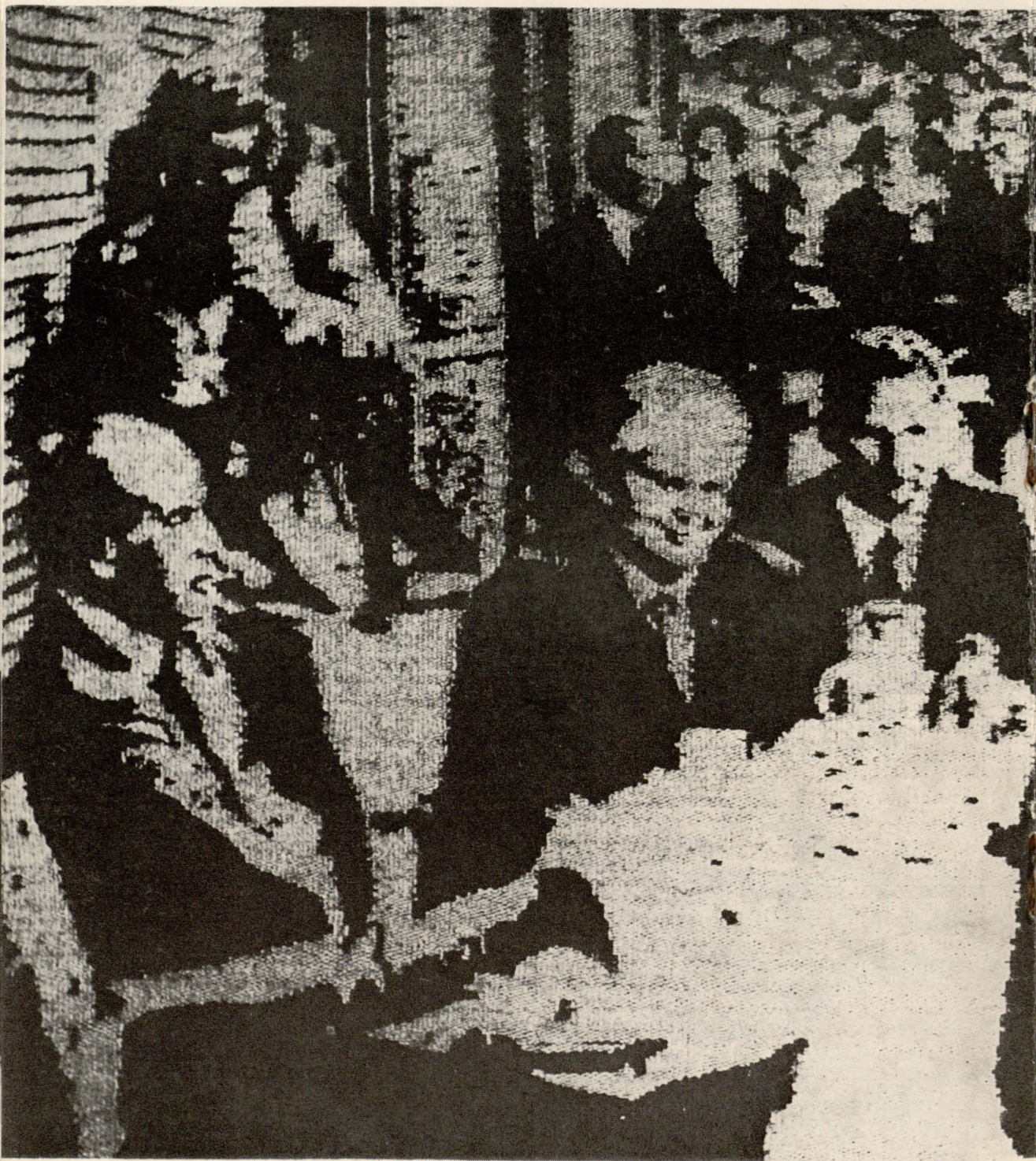


Marilyn Monroe, 10 części, 1978



Z cyklu — Rekonstrukcje fotografii, 1978

AM







Spotkanie — Helsinki 1975, 1976/77

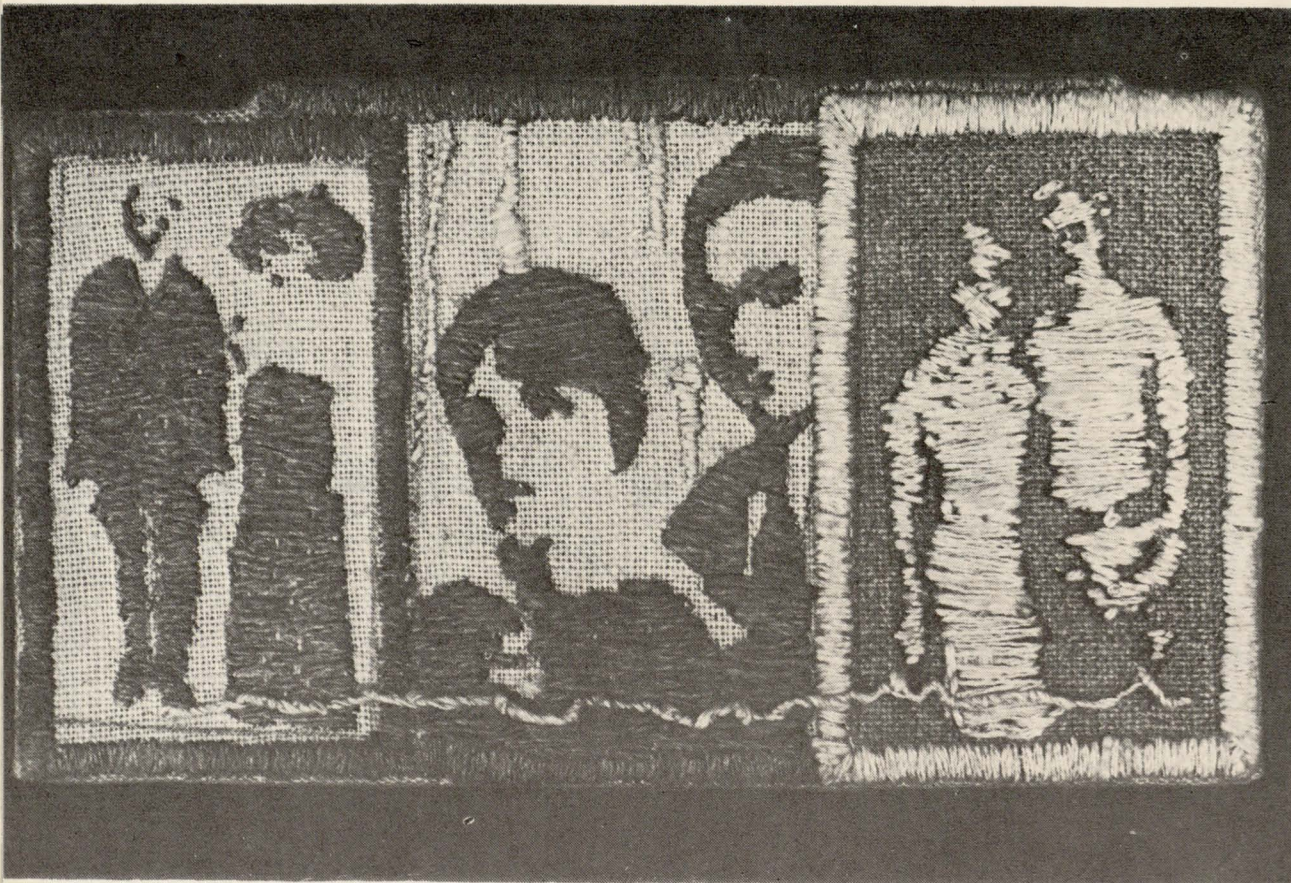
# Morte a Venezia



Morte a Venezia, 1978



Lozanna — Łódź — Londyn — Artyści, 1977—79

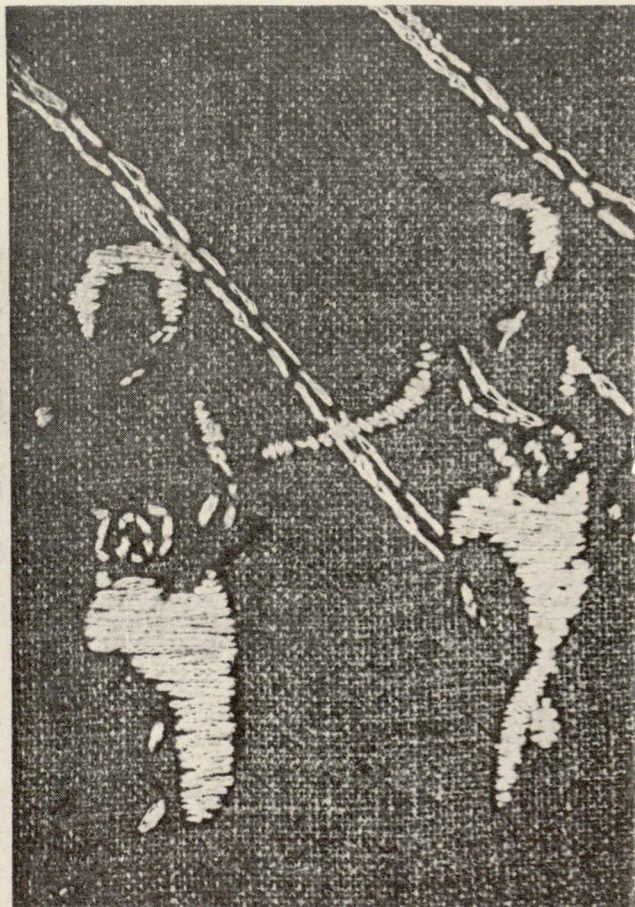


Kardiogram Pokoleń II, 1979

Kardiogram Pokoleń, 1978

Kardiogram Pokoleń 1950, 1979





Dwa tory, miniatura, 1980

ZDJĘCIA:

JERZY NOWAKOWSKI

HALINA KARASIŃSKA

WYDAWCA — BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH  
W JELENIEJ GÓRZE

OPRACOWANIE GRAFICZNE — FILIP PILIPCZUK  
REDAKCJA — IRENA KLISOWSKA



— ADVERTISING  
— EDITORIAL  
— CIRCULATION